

# Śródka, Andrzej

---

## Historycy nauki w tomach XXXVII i XXXVIII Polskiego Słownika Biograficznego

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 44/3-4, 43-52

---

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Śródka  
(Warszawa)

## HISTORYCY NAUKI W TOMACH XXXVII I XXXVIII POLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO

13 października b.r. odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady Naukowej *Polskiego Słownika Biograficznego*, poświęcone sprawom aktualnym Redakcji i wzbogacone referatami naukowymi, omawiającymi wybrane zagadnienia tomów XXXVII i XXXVIII *Słownika*. Prelegentami byli prof. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego – dr hab. Zofia Zielińska i dyr. Instytutu Historii Nauki PAN – prof. dr hab. med. Andrzej Śródka. Prof. Zielińska poświęciła swoje wystąpienie postaciom XVIII wieku, omawianym w obu tomach, a prof. Śródka – historykom nauki; referat prof. Zielińskiej był bardziej krytyczny, prof. Śródki – bardziej opisowy. Po obu referatach odbyła się przeszło dwugodzinna interesująca dyskusja.

Poniżej – referat prof. A. Śródki *in extenso*.

\* \* \*

Pierwsze pytanie, które nasuwa się w związku z próbą opracowania tematu „Historycy nauki w zeszytach *Polskiego Słownika Biograficznego*” to, kto ma reprezentować tę dyscyplinę. Pytanie, na które tylko z pozoru odpowiedź jest prosta i oczywista; gdyby przecież chodziło o „fizyków lub fizjologów w zeszytach *Polskiego Słownika Biograficznego*”, nie byłoby większych problemów: wybrali-byśmy biogramy dotyczące osób zajmujących się badaniem praw rządzących materią otaczającego nas świata czy to za pomocą dochodzenia eksperymentalnego, czy też obliczeń matematycznych oraz uczonych badających czynności

zdrowych organizmów żywych. Moglibyśmy też zająć się osobami pracującymi w odpowiednich zakładach i katedrach uczelni wyższych lub w innych instytucjach naukowych; nie musieli oni pozostawić wielu lub znaczących prac, lecz przez np. działalność dydaktyczną zaznaczyli swój wpływ na rozwój danej dziedziny. Gdy jednak chodzi o historyków nauki, sprawa się komplikuje. W Polsce nie kształcono (ani nie kształci się) w ramach wyższych studiów specjalistów w tym zakresie. Historią nauki zajmowali się więc najczęściej uczeni, którzy zwykle w późniejszym wieku zaczynali przejawiać zainteresowanie dziejami uprawianej przez siebie dyscypliny lub fachowi historycy, którzy z kolei ograniczając swe badania naukowe do określonej epoki, znajdowali tam jakieś ważne fakty dotyczące ówczesnej nauki lub działalności instytucji naukowych. Czy przez sam ten fakt stawali się już historykami nauki? Z kolei nie uda się nam znaleźć przedstawicieli tej dziedziny w specjalnie do tego powołanych placówkach w uczelniach wyższych, a to dlatego, że – z dwoma wyjątkami – były powoływane bardzo rzadko, a w tych sporadycznych przypadkach długość ich życia była na ogół krótka. Te dwa wyjątki, o których wspomniałem, to oczywiście zakłady historii medycyny i zakłady historii oświaty, istniejące – w pierwszym wypadku – na wydziałach lekarskich od 1809 roku (pierwszą Katedrą Historii Medycyny kierował w Uniwersytecie Jagiellońskim prof. terapii i patologii Franciszek Kostecki), a w drugim – bodaj od 1924 roku, gdy na kierownika Katedry Historii Oświaty i Szkolnictwa Uniwersytetu Jana Kazimierza powołano Stanisława Łempickiego (wykłady z tego przedmiotu prowadzono oczywiście dużo wcześniej: Antoni Walewski w Uniwersytecie Jagiellońskim od połowy lat 50. ubiegłego wieku).

Spójrzmy jednak na historię nauki w obu tomach *Polskiego Słownika Biograficznego* nie od strony instytucjonalnej, lecz merytorycznej, a więc odszukajmy wszelkie naukowe przejawy takiej twórczości i zestawmy je ze wszystkimi ludźmi nauki, występującymi w interesujących nas zeszytach.

Tomy XXXVII i XXXVIII zawierają biogramy 802 osób. Stawiając warunek publikowania prac naukowych, prowadzenia wykładów w wyższych zakładach naukowych lub pełnienia jakichś funkcji naukowych i administracyjnych w tych instytucjach (dotyczy to prawie wyłącznie wieków dawnych), odnajdziemy osoby, które określimy „ludźmi nauki”. Włączyłem więc do tej grupy również ludzi związanych wyłącznie lub głównie administracyjnie z placówkami naukowymi, uznając że niewątpliwie prowadzili jakąś działalność dydaktyczną, gromadzili zbiory biblioteczne, a jako wysokiej rangi urzędnicy uczelni musieli w jakimś stopniu wpływać na rozwój nauki. Jako przykłady służyć tu mogą Dawid Sigonius – kanonik katedralny krakowski, profesor teologii, a w latach 1626–1637 rektor (z przerwami) Akademii Krakowskiej, wykładowca i komentator Arystotelesa, zasłużony zwłaszcza dla powiększenia biblioteki humanistycznej Kolegium

Więszego, bp Mikołaj Skorodyński – profesor teologii pastoralnej i rektor w 1804/05 roku Uniwersytetu Lwowskiego, wykładowca tego przedmiotu i katechetyki, a więc dyscyplin z trudem dających się zaliczyć do naukowych czy Jakub Skrobiszewski – archidiakon lwowski, doktor obojga praw i historyk, profesor Kolegium Prawniczego Akademii Krakowskiej w latach 1608–1615, autor kilku też z zakresu prawa, głównie zaś licznych wierszowanych panegiryków, pisanych z okazji wydarzeń uniwersyteckich. Osób o takich właśnie związkach z nauką odnalazłem czternaście. Nas interesują jednak ci, którzy pozostawili dorobek w postaci publikacji naukowych. Dodajmy od razu, że pominiemy tych, którzy ogłaszali prace, i to nawet w periodykach naukowych, ale nie oparte na źródłach lub na wynikach badań doświadczalnych, np. doniesienia o ruchu naukowym czy też klasycznie kazuistyczne (dotyczy to zwłaszcza prawników i lekarzy). Przeglądając więc starannie wszystkie osiem zeszytów obu tomów, znalazłem 132 biografie, dotyczące ludzi nauki – uczonych, rozumianych tak, jak starałem się to wyjaśnić. Stanowią więc oni niecałe 16,5% wszystkich osób, znajdujących się w omawianych tomach, odsetek – myślę – całkiem pokaźny. Dominują tu cztery specjalności naukowe: historycy – 23 osoby, lekarze – 20 osób, filolodzy – 14 i inżynierowie – 13. Znajdujemy wśród nich wielkie nazwiska polskiej nauki, jak Adam Mieczysław Skałkowski (historyk), Stanisław Sierakowski – zasłużony, acz dziś już nieco zapomniany lekarz-mikrobiolog, dalej, światowej sławy hellenista – Tadeusz Sinko, gramatyk i leksykograf warszawski – Stanisław Skorupka i twórczyni łódzkiej szkoły teorii literatury – Stefania Skwarczyńska jako najwybitniejsi przedstawiciele nauk filologicznych, a spośród inżynierów – organizator wrocławskiego ośrodka elektrotechniki i twórca polskiej szkoły materiałoznawstwa elektrotechnicznego Józef Ignacy Skowroński.

Pozostałe dziedziny nauki to: zoologia (dziewięciu przedstawicieli), ekonomia (siedmiu), nauki o Ziemi (sześciu, wśród nich jeden z najwszechstronniejszych geologów polskich i „największy geolog Brazylii”, jak określano niegdyś Józefa Siemiradzkiego), filozofia i matematyka (po pięciu, ale za to w tym drugim przypadku aż trzy najwyższe autorytety naukowe: Wacław Sierpiński, Roman Sikorski i Jan Sleszyński), botanika (m. in. Maria Skalińska i Franciszek Ksawery Skupieński) i chemia (po cztery), historia sztuki, architektura, fizyka (z profesorem fizyki teoretycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego – Edwardem Skibą) i rolnictwo (po trzy), etnografia, muzykologia, pedagogika i prawo (po dwie) oraz antropologia, astronomia i leśnictwo (po jednej osobie).

Absolutna większość uczonych działała w obecnym i ubiegłym wieku. Z najbliższego – XVIII stulecia udało mi się wyszukać tylko sześć postaci. Cztery spośród nich to historycy: Stanisław Siestrzeńcewicz (metropolita Kościoła rzymskokatolickiego w Rosji), Kajetan Józef i Wincenty Bartłomiej Skrzetuscy (pijarzy,

pisarze i autorzy podręczników historii powszechnej dla szkół narodowych i Rafał Skrzynecki (jezuita, tłumacz i polemista, autor cennego dzieła o początkach Towarzystwa Jezusowego w Polsce). Pozostali dwaj to Bernard Siruć – pijar, profesor Szkoły Głównej Litewskiej, bodaj pierwszy w Polsce wykładowca rachunku różniczkowego i całkowego i Antoni Skorulski – rektor Akademii Wileńskiej, najwybitniejszy na Litwie filozof połowy XVIII wieku.

Historycy nauki, czy raczej uczeni, którzy zajmowali się historią swojej dyscypliny, liczą w obu tomach 17 osób, czyli ok. 13,5% wszystkich ludzi nauki tam występujących; odsetek w moim przekonaniu zaskakująco niski. Na ogół na poszczególne dziedziny nauki przypada jeden ich dziejopis. Historię muzykologii reprezentuje uczeń znakomitego Adolfa Chybińskiego – Czesław Sikorski (1919–1966), zresztą nauczyciel historii muzyki w Państwowych Szkołach Muzycznych – Średniej i Wyższej w Poznaniu i w tamtejszym uniwersytecie. Zajmował się dziejami poznańskich instytucji muzycznych, a jego doktorat dotyczył Bolesława Dembińskiego, działacza i kompozytora wielkopolskiego.

Zaskakujące, że historia oświaty ma tylko jednego przedstawiciela. Oczywiście, w pracach historycznonaukowych zazwyczaj przewijają się zagadnienia organizacji i historii szkolnictwa, ale badacza, który poświęciłby tej tematyce osobne większe prace, znalazłem tylko jednego. Józef Skoczek (1903–1966) ze szkoły Jana Ptaśnika, w okresie międzywojennym badacz historii i kultury Lwowa, kilka monografii i artykułów poświęcił zagadnieniom historycznooświatowym, np. duże opracowania o lwowskiej szkole katedralnej, oraz o wychowaniu w Polsce średniowiecznej i na dworach Jagiellonów i Wazów. Po wojnie wykładał historię Polski oraz dzieje kultury i wychowania w Uniwersytecie Jagiellońskim, Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie i w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. Wydał krytycznie *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, a dla *Historii wychowania* pod redakcją Ł. Kurdybachy opracował *Rozwój szkolnictwa w Polsce średniowiecznej*.

Nienajlepiej jest z historią nauk biologicznych: tylko jeden autor i tylko jedna praca. Ów autor to Stanisław Skowron (1900–1976), uczeń Hoyera mł., Godlewskiego mł. i twórcy nowoczesnej genetyki Thomasa Morgana, biolog bardzo wszechstronny, prowadzący badania w zakresie fizjologii zwierząt bezkręgowych, endokrynologii, immunologii, embriologii i cytogenetyki. Był autorem kilku podręczników popularnych wśród studentów biologii i medycyny oraz jednej, ale za to wnikliwej, opartej na źródłach i na własnych przeżyciach książki *Biologiczna szkoła krakowska*. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej, członek PAN, Skowron był osobą znaną i popularną w Krakowie i to nie tylko w środowisku naukowym, autorem i bohaterem licznych anegdot, a także człowiekiem nader zmiennych opcji politycznych.

Historią nauk filozoficznych zajmował się incydentalnie historyk i filozof, profesor Uniwersytetu Lwowskiego (1895–1902) i uniwersytetu w Sofii (od 1907 roku) Aleksander Skórski (1851–1928), dziś już chyba zapomniany jako wspólny – w latach 1896–1898 – wraz z Kazimierzem Twardowskim kierownik seminarium filozoficznego. Wiele uwagi poświęcał zwłaszcza miejscu logiki w nauczaniu uniwersyteckim filozofii, przedmiotowi i zadaniom filozofii oraz polemice z doktrynami idealizmu niemieckiego i pozytywizmu. Jego dokonania historycznonaukowe wiązały się najczęściej z problematyką nauczania uniwersyteckiego, np. gdy pisał o swym profesorze z okresu studiów: *Euzebiusz Czerkawski. Jego życie i działalność pedagogiczna. Przyczynek do historii rozwoju szkolnictwa w Galicji, czy o Janie Śniadeckim (Jan Śniadecki na polu pedagogicznym)*.

Historia geografii w obu tomach ma co prawda też jednego przedstawiciela, ale za to zajmującego się tą dziedziną niemal wyłącznie – Wacława Słabczyńskiego (1904–1994). Co ciekawe, Słabczyński nie ukończył żadnych studiów wyższych; etnografię przerwał po trzech semestrach, a późniejszą pracę w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, bibliotece Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach i w Bibliotece Narodowej pieczętował dyplomem rocznej szkoły przy Bibliotece Publicznej m. Warszawy. Jako bibliotekarz i organizator wystaw etnograficznych był znany również poza granicami Polski. Był poważnym badaczem, a nade wszystko zasłużonym popularyzatorem dorobku i osiągnięć polskich geografów i etnografów. Poza licznymi artykułami (wieloma w języku angielskim, który znał perfekcyjnie) wydał książki o Janie Kubarym i Pawle Edmundzie Strzeleckim oraz wielokrotnie nagradzaną *Polscy podróżnicy i odkrywcy* i *Słownik podróżników polskich*. Ta książka wiązała się z dużymi przykrościami, na które narażony był autor podczas stanu wojennego i mogła ukazać się z powodów cenzuralnych dopiero w 1992 roku.

Kazimierz Sławiński (1870–1941), profesor chemii organicznej Uniwersytetu Stefana Batorego, badacz związków terpenowych, świetny organizator i twórca wileńskiej szkoły chemii organicznej, był zamiłowanym historykiem chemii. Pisał o pracowni chemicznej wszechnicy wileńskiej u schyłku XVIII wieku, o rozwoju tamtejszego Muzeum Zoologicznego, o działalności Zakładu Chemii Organicznej uniwersytetu w dwudziestoleciu międzywojennym, a głównie o życiu i dziełach Jędrzeja Śniadeckiego (opublikował 1 opracowanie monograficzne, 1 artykuł i 1 wykład). Był człowiekiem szerokich zainteresowań: utrzymywał bliskie kontakty z J. Osterwą i jego „Redutą”, zgromadził duży zbiór obrazów polskich malarzy-realistów, w kręgach fachowców uchodził za wysokiej klasy znawcę i hodowcę róż. Był zdeklarowanym entuzjastą osoby i polityki marszałka Piłsudskiego.

Historia botaniki również ogranicza się do jednego życiorysu, chociaż ta dziedzina miała zawsze wielu wybitnych badaczy, żeby wymienić Napoleona

Ignacego Czerwiakowskiego, Władysława Szafera, Januarego Kołodziejczyka, a zwłaszcza Józefa Rostafińskiego i Bolesława Hryniewieckiego. W tej części *Słownika* znajdujemy Witolda Sławińskiego (1888–1962), profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, SGGW i Akademii Medycznej w Białymstoku. Ten wybitny znawca flory Wileńszczyzny, propagator stworzonej przez J. Paczoskiego socjologii roślin, był wnikliwym badaczem dziejów swej dyscypliny. Nie pozostał wielu prac, ale każda z nich jest do dziś wysoko ceniona jako głęboko traktująca temat i oparta na często nie istniejących już dziś źródłach: o historii badań flory okolic Wilna wraz z bibliografią, o działalności wileńskich przyrodników – Jana Giliberta i księdza Jundziła i o nauczaniu przyrody w szkołach pijarskich.

Przejdźmy do „duetów” historyczno-medycznych. Stanisław Sierotwiński (1909–1975) i Ryszard Skulski (1890–1951) to historycy nauk filologicznych. Pierwszy, uczeń Chrzanowskiego i Tadeusza Grabowskiego, po wojnie związany z Biblioteką Jagiellońską i Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Krakowie, w której dopiero na rok przed śmiercią otrzymał profesurę nadzwyczajną, to autor licznych artykułów o tematyce bibliekoznawczej oraz prac z historii literatury pozytywistycznej i młodopolskiej. Z pewną tylko przesadą można powiedzieć, że to Sierotwiński przypomniał, a może nawet przywrócił historii literatury zapomnianą już wówczas poetkę, związaną z rodziną Pawlikowskich – Marylę Wolską. Był też zamiłowanym biografistą; współpracował na tym polu ze *Słownikiem pracowników książki polskiej*, a zwłaszcza z *Polskim Słownikiem Biograficznym*, w którym od 1960 roku zamieścił przeszło 50 życiorysów. Jego twórczość z historii nauki jest dość specyficzna – ogranicza się mianowicie do działalności konspiracyjnej literatów i badaczy literatury: *Materiały do literatury w podziemiu 1939–1944*, *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945* i *Główne problemy badań literatury konspiracyjnej w kraju 1939–1944*.

Również współpracujący ze *Słownikiem* Ryszard Skulski, filolog klasyczny i nauczyciel gimnazjalny („urodzony nauczyciel”, jak pisał o nim Juliusz Kleiner), kilka prac poświęcił historii polonistyki, zwłaszcza lwowskiej i zwłaszcza szkolnej. Jako współpracownik Komisji dla Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce PAU, przedstawiał na jej posiedzeniach referaty o Janie Kaulfussie i o latach szkolnych Mickiewicza i Słowackiego, a swemu mistrzowi z lat studenckich, który przecież tak wysoko go oceniał, wywdziękzył się pięknym szkicem w kleinerowskiej księdze pamiątkowej z 1949 roku *Juliusz Kleiner jako nauczyciel*.

Z sześciu występujących w obu tomach ekonomistów tylko dwóch publikowało prace z zakresu myśli ekonomicznej. Ta niska liczba może dziwić, gdyż znając życiorysy kilkudziesięciu najwybitniejszych uczonych tej dziedziny, stwierdziłem najczęściej ich duże zainteresowanie przeszłością, komentowanie zagadnień naukowych w nawiązaniu do historii myśli, powoływanie się na wybitnych poprzedników

w osobnych publikacjach, niekiedy nawet w opracowaniach monograficznych. Ekonomistą-biografistą był Antoni Skowroński (1901–1988), działacz gospodarczy i profesor Politechniki Szczecińskiej. Pracę doktorską, pisaną pod kierunkiem Edwarda Taylora, poświęcił wybitnemu ekonomście lwowskiemu Władysławowi Ochenkowskiemu. Do dziś jest ona niezastąpiona dla badaczy środowiska ekonomistów lwowskich przełomu XIX i XX wieku i oczywiście dla zajmujących się życiem i dorobkiem samego Ochenkowskiego. Druga jego praca po części historyczna dotyczyła poglądów gospodarczych samego nauczyciela Skowrońskiego – twórcy poznańskiej szkoły ekonomicznej E. Taylora, trzecia natomiast, najobszerniejsza – Fryderyka Skarbka i jego poglądów na temat ekonomiki przedsiębiorstwa.

Uczniem Taylora był także Wacław Skrzywan (1898–1956), przed wojną pracownik Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen w Warszawie, a od 1949 roku profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach międzywojennych napisał kilka cennych prac na temat gospodarki przedsiębiorstw handlowych, kosztów produkcji i struktury karteli. Po wojnie więcej uwagi poświęcał działalności administracyjnej, sprawom doradztwa ekonomicznego, pracy społecznej, a zwłaszcza organizacji nauk ekonomicznych. W tym właśnie czasie powstała największa powojenna praca Skrzywana – skrypt *Historia statystyki*. Jeden z jego rozdziałów *Rozwój statystyki w I połowie XX wieku* wszedł po latach do wydawnictwa zbiorowego *Rozwój polskiej myśli statystycznej*.

I w końcu dwie najważniejsze dziedziny: znów jednoosobowa historia nauki i najliczniejsza w tych tomach historia medycyny. Ta pierwsza – wydzielona jakby trochę arbitralnie; przecież wszystko, o czym mówimy, to historia nauki lub raczej historia poszczególnych nauk. Jednak działalność Zofii Skubały-Tokarskiej (1919–1987), tak ogólna tematycznie, związana była z jedyną w Polsce instytucją, zajmującą się fachowo i wyłącznie historią nauki: Zakładem Historii Nauki PAN, a później Instytutem Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. Poświęciła się wyłącznie tej dziedzinie: wchodziła w skład redakcji wydawnictw Instytutu, współorganizowała konferencje naukowe (w tym XI Międzynarodowy Kongres Historii Nauki w Warszawie w 1965 roku), brała udział w przygotowaniu edycji wielotomowej *Historii nauki polskiej* pod redakcją B. Suchodolskiego, będąc sekretarzem naukowym większości z jej tomów. Jej publikacje dotyczą głównie historii nauki polskiej; w życiorysie, napisanym dla *Polskiego Słownika Biograficznego*, docent R. Terlecki wymienia trzy najważniejsze: *Spółeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej* (1967), napisane wspólnie z mężem – Zbigniewem Tokarskim *Uniwersytety w Polsce. Rys historyczny* (wersja polska – 1972) i *Organizacja nauki w Polsce* (1983). Spośród historyków nauki świadomie pominąłem pisarza i pedagoga Jerzego Sikorę (1910–1987), krakowskiego ucznia Macieja Sta-



rzewskiego. Sikora, poza działalnością redakcyjną, nauczycielską i organizatorską w Związku Nauczycielstwa Polskiego, pisał o początkach Uniwersytetu Jagiellońskiego, o rektorze Kazimierzu Lepszym, o dziejach hutnictwa żelaza, o XVIII-wiecznym prekursorze nauki o metalach Józefie Hermanie Osińskim, o Walentym Roździeńskim, Staszicu, Ignacym Łukasiewiczu. Sporo, ale – jak określił je autor życiorysu Marian Dyba – były to książki popularyzatorskie, częściowo zbeletryzowane.

Największa grupa, co z satysfakcją odnotowuję, to historycy medycyny. To nie przypadek. Można ten fakt tłumaczyć częstym odwiedzaniem przez lekarzy pól odległych od medycyny i biologii. Liczni znani lekarze-literaci czy lekarze-muzycy są tego potwierdzeniem. Ale nie tylko dlatego. Wspomniałem już, że historia medycyny jest jedynym przedmiotem z dziedziny historii nauki wykładanym w naszych uczelniach wyższych. Po pierwsze, wzbudza to zainteresowanie młodzieży historią przedmiotu ich studiów, a ponadto lepiej przygotowuje do późniejszej pracy naukowej w tym zakresie.

W kolejności zeszytów tomów XXXVII i XXXVIII jako pierwszy występuje Ludwik Sieppel (1904–1981), przez całe życie związany z Krakowem, wszechstronnie wykształcony docent stomatologii Akademii Medycznej (lekarz ogólny, chirurg, rentgenolog, pediatra, fizyk i chemik wreszcie). Napisał jedną większą pracę historyczną, ale po prawdzie niezastąpioną do dziś: rozdział o historii katedr stomatologicznych w II tomie *Sześćsetlecia medycyny krakowskiej*.

Z wydawnictwem tym współpracował też Bolesław Skarżyński (1901–1963), pisząc duży życiorys swego mistrza, wielkiego chemika – Leona Marchlewskiego. Przede wszystkim wybitny biochemik o światowej rangi osiągnięciach w dziedzinie chemii witaminy B12 i biologii samożywnych bakterii siarkowych, pozostawił znaczny (ok. 70 prac) i znaczący dorobek historycznomedyczny. Pisał o kontaktach, nie tylko medycznych, polsko-szwedzkich, artykuły i eseje biograficzne, zarysy historii medycyny. Swoje kontakty z tą dziedziną traktował bardzo poważnie: był przewodniczącym Sekcji Historii Nauk Biologicznych i Medycznych Komitetu Historii Nauki PAN i kierownikiem Działu Historii Nauk Biologicznych i Medycznych Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, przyczynił się w wybitnym stopniu do reaktywowania nauczania historii medycyny na Wydziałach Lekarskich po wyrzuceniu jej z uczelni jako „propagandową pseudonaukę idealistyczną i wroga materializmu”. Od 1960 roku był członkiem Kolegium Redakcyjnego *Polskiego Słownika Biograficznego*; członkiem PAN był od początku jej istnienia. Wielki erudyta, nade wszystko niepospolity wykładowca, bohater różnych anegdot, popularna postać Krakowa.

Fryderyk Kazimierz Skobel (1806–1876), warszawianin z urodzenia, po studiach w Uniwersytecie Jagiellońskim związał się z Krakowem do końca życia.

Członek Akademii Umiejętności od chwili jej powołania, w uniwersytecie profesor patologii, nauki o leku, propedeutyki lekarskiej i weterynarii, zapamiętany został przez potomnych zwłaszcza jako zasłużony leksykograf (wspólne z J. Majerem i A. Kremerem słowniki lekarskie) i skrupulatny propagator poprawnej polszczyzny. Jak przystało na wielkiego, nawet jak na tamte czasy, erudytę, ten „mól książkowy” (F. Hechel) i „bocian lingwistyczny” (M. Estreicherówna) nie mógł przecież pominąć w swych zainteresowaniach i badaniach historii medycyny. Jego opracowania działalności Wydziału Lekarskiego w Szkole Głównej Koronnej i w mniejszym stopniu biografie znanych mu osobiście lekarzy są do dziś ważnym źródłem dla historyków medycyny i oświaty.

Ze szczególną przyjemnością czytałem zamieszczony w zeszycie 158 życiorys Andrzeja Skrobackiego (1928–1992). Znałem osobiście doktora Skrobackiego, podziwiałem jego pasję historyczną i nadzwyczajną wprost (choć to powinno być regułą) skrupulatność w badaniach naukowych. Sprawilo to, iż ten uczony bez tytułów naukowych i pracujący z dala od ośrodków uniwersyteckich (jako lekarz-analityk w Olsztynie) pozostawił prace nowatorskie, oryginalne, często drobiazgi przynoszące nieznanne, bez przesady rewelacyjne, fakty. Przykładem niech będzie (nie napisano o tym w życiorysie!) odszukany przezeń, opublikowany i omówiony dokument świadczący jednoznacznie o przyjęciu przez wielkiego Jana Mikulicza szlachectwa niemieckiego. Dziełem życia Andrzeja Skrobackiego była rozprawa doktorska, w której odnalazł wszystkich Polaków – absolwentów Wydziału Lekarskiego uniwersytetu w Królewcu. Był cichym, skromnym, o nieskazitelnej uczciwości człowiekiem i wielkim dorobku naukowym (314 publikacji), których wyniki starał się jak najczęściej upowszechniać za granicą (pomagała mu w tym nadzwyczajna wprost znajomość niemieckiego, podziwiana zwłaszcza przez kolegów zza Odry).

Kończy ten poczet wieloletni kierownik Katedry Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie Mieczysław Skulimowski (1930–1982), następcą – choć nie bezpośredni – Władysława Szumowskiego. Lekarz-balneolog, dyrektor pierwszego na świecie podziemnego sanatorium w Wieliczce, jako historyk medycyny zajmował się przede wszystkim dziejami medycyny krakowskiej i dziejami żup wielickich.

W krótkim podsumowaniu można chyba stwierdzić, że historia nauki nie prezentuje się – przynajmniej liczbowo – imponująco w obu tomach *Słownika*. Często zajmują się nią badacze pod koniec swej działalności, wracając być może do wspomnień z przeszłości lub do swych wcześniejszych zainteresowań, na które w latach intensywnej pracy naukowej nie było czasu. Dotarcie do historii nauki jako przedmiotu zasadniczych badań jest trudne. Studia wyższe w tym zakresie nie kształcą, młody człowiek decydując się na studia chemiczne, medyczne,

prawnicze czy politechniczne chce zostać chemikiem, lekarzem, prawnikiem lub inżynierem, a nie historykiem tych nauk. Z kolei studenta historii interesują zagadnienia wojskowe, polityczne, gospodarcze, dziejów kultury i trudno sądzić, że wybrał taki kierunek, gdyż jego zamiarem było rozwiązanie zawikłanego problemu odkrycia hormonów, dziejów mostownictwa czy roli krakowskiej szkoły fizyki teoretycznej w powstaniu podstaw termodynamiki nierównowagowej. Uważam przy tym, że historią nauk szczegółowych powinni zajmować specjaliści tych nauk nawet ze stratą spowodowaną, brakami warsztatu historyka. To wszystko stawia historię nauki w sytuacji o wiele trudniejszej, niż inne nauki, postulaty o rozszerzenie studiów wyższych o ten przedmiot spełzają oczywiście na niczym i tylko należy się cieszyć, że osiągnane wyniki badawcze pomnażają dorobek nauki. A o tym świadczą również przykłady zanalizowane przeze mnie z okazji spotkania w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

*Andrzej Śródka*

HISTORIANS OF SCIENCE IN VOLUMES 37 AND 38 OF *POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY* [POLISH BIOGRAPHICAL DICTIONARY]

The article was first presented as a paper delivered the meeting of the Research Board of the *Polski Słownik Biograficzny* [Polish Biographical Dictionary] in October 1999. The aim of the paper was to analyze the contents of the two last volumes (volume 37 and 38) of the dictionary with regard to the profiles of the historians of science presented in them. Among 802 persons whose biograms appear in the two volumes, 132 (i.e. 16.5 per cent) relate to scientists and scholars; of those only 17 persons (i.e. 13.5 per cent) concerned themselves with the history of science; in that number, historians of the medical sciences predominate. The author suggests that this situation is due, on the one hand, to the fact that history of science is not offered as a university specialization, and, on the other, to the lack of interest among history students in the problems of the history of science. The author also points out the need for specialists in particular fields, rather than only qualified historians, to engage in research on the history of science and learning.